

# Philip Larkin: \* This Be The Verse \* / \* Takie sobie wierszydło \* (tł. Ela Binswanger)

## Takie sobie wierszydło

(tł. Ela Binswanger)

Spieprzyli cię, twój tato z mamą,  
nie żeby chcący, tak się stało,  
dostałeś wady, które mają,  
i kilka ekstra, a niemało.

Lecz także ich zjebali inni,  
ci głupcy w śmiesznych kapeluszach,  
w sztywnych zasadach na pół winni,  
wzajem się maltretując, dusząc.

Człowiek podaje nędzę dalej,  
i tak się dzieje od stuleci,  
zbieraj się stąd, wcześniej nie szalej,  
i najważniejsze, żadnych dzieci.

\*

\*Jeśli chodzi o tytuł oryginału, jest on cytatem z wiersza Stevensona.

Robert Louis Stevenson (1850-1894)

848. Requiem

UNDER the wide and starry sky

Dig the grave and let me lie:

Glad did I live and gladly die,

And I laid me down with a will.

This be the verse you grave for me:

Here he lies where he long'd to be;

Home is the sailor, home from sea,

And the hunter home from the hill.

\*

### **Taki sobie wiersz**

*(tł. Elżbieta Kurowska)*

Rodzice ci zjebali łeb

Nie chcieli, lecz się stało wszak

Jesteś jak oni - ten sam szczep

I jeszcze nadmiar masz, nie brak.

Lecz im ktoś też spierdolił łby

Ci co połknęli sztywny kij

Pilnując zasad, lecz jak psy

Nieraz kąsali wzajem ryj

Aportuj więc i dalej nieś

Rzucaną od pokoleń kość

Lub powiedz przodkom: bye, bye, cześć!

I żadnych więcej dzieci – dość!

\*

### **Taki sobie wiersz**

*(tł. Jerzy Bartonezz)*

Pieprzą cię, twa mamunia oraz tati.

Może niechęć, ale jednak.

Wciskając tobie własne braki

Zawsze dodadzą ci coś ekstra.

Oni też byli wyruchani w swoim czasie

Przez miernoty w melonikach i tunikach

Które pół życia były cliwe i uparte

A drugie pół czyniło z nich awanturników.

Człowiekowi, człowiek oddaje własną nędzę.

Przybywa jej jak przybrzeżnej skarpy.

Spieprzaj stąd ile sił, czym prędeż,

I nie miej własnych dzieci, bo nie warto.

\*

### **Taki sobie wiersz**

*(tł. roboczo Maciek Froński)*

Jebią ci banię rodziciele,

Może niechęć, ale jednak;

Prócz wad, co masz ich po nich wiele,  
Łap kilka ekstra, duszo biedna.

Lecz im też kiedyś w łeb nasrali  
Durnie od fedor i od pelis,  
Co albo byli zdziecinniali,  
Albo się prawie pogryźć mieli.

Pałeczka udręczenia coraz  
Cięższa przez pokolenia leci;  
Spierdalaj, póki jeszcze pora,  
I mieć nie próbuj własnych dzieci.

\*

### **Do potomnego**

*(tł. Magdalena Paśnikowska)*

Życie ci spieprzą z mamą tato  
choć pewnie nie chcą; tak im wyszło.  
Wady obojga masz, a nadto  
dołożą jeszcze nowych kilka.

Zaś ich spieprzyli w swoim czasie  
ubrani po dawnemu durnie,  
raz rzewni, pełni wzniosłych hasań,  
a znów za chwilę - istne furie.

Niedola tak przez pokolenia

nawarstwia się - jak rzeczny muł.

Uciekaj bez zastanowienia

i własnych dzieci nie miej już.

\*

Оraz przekład na rosyjski, autorka Emmy (dzięki Markowi Plisowi):

(ДНК to DNA)

### **А вот вам стих <надгробный мой>**

Сгнобят тебя отец и мать,

Пусть не нарочно, но сгнобят.

Своих сомнений, страхов рать —

Плюс пару свеженьких — внедрят.

Гнобили прежде их самих

Придурки в шляпах прошлый век —

Слащаво-строгие для них

И желчно-злобные для всех.

Несчастьность въелась в ДНК,

Растет как тесто на дрожжах.

Беги «родного очага»

И сам детей не нарожай.